Cena zł 40.—

Filatelista Polski

Nr 1 – 12 Styczeń 1949 Rok II

Uwaga!

Konkurs

„Filatelisty Polskiego"



Bliższe szczegóły na str. 3

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Filatelistę Polskiego"!

Filateliści!

Znaczki polskie i zagraniczne
najkorzystniej kupisz i sprzedasz

Poznańska Filatelia

właśc.: Jarosław Średziński

POZNAŃ

ulica Armii Czerwonej nr 2



Rok założenia 1922
Telefon 31-58

CENNIK Nr 5
za przesłaniem znaczka 20,– zł

KATALOGI MICHLA
I część 1944/45 w cenie 90,– zł

Skład Filatelistyczny „Fortuna"

WROCŁAW, Rynek 46

wysyła
aktualny cennik po nadesłaniu złotych 15,– w znaczkach

Biuro Filatelistyczne

T. GRYŻEWSKI

ŁÓDŹ, Piotrkowska 51

Skrytka pocztowa Nr 330

Poleca w wielkim wyborze znaczki polskie i zagraniczne. Kupuję znaczki polskie przedwojenne lepsze i w walucie złotowej (niestemplowane), płacąc 50% cen katalogu Gryżewskiego

FILATELISTA POLSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY FILATELISTYCE W POLSCE

Nr 1 | Styczeń 1949 | Rok II

ALEKSANDER SNIEŻKO

Muzeum Poczty i Telekomunikacji

I.

Głównym źródłem do poznania i naukowego badania dziejów poczty polskiej i jej organizacji wewnętrznej są zbiory i biblioteka Muzeum Pocztowego w Warszawie. Znajduje się tam wszystko, co ma odtwarzać historię powstania i rozwoju poczty i telekomunikacji na ziemiach polskich od początku do ostatnich czasów

Myśl utworzenia specjalnego muzeum w celu systematycznego i naukowego gromadzenia i konserwacji zabytków pocztowych powstała w łonie stowarzyszenia filatelistów polskich w Warszawie za prezesury znanego literata i podróżnika Stefana Barszczewskiego. Podczas pierwszej wystawy filatelistycznej w Warszawie w maju 1919 r. projekt ten znalazł poparcie ze strony miarodajnych czynników pocztowych i drogą prasowych głosów nie dał się zepchnąć z porządku dnia.

Pierwszym kierownikiem Muzeum został mianowany inż. W. Laskowski. W pierwszych latach z powodu braku odpowiedniego lokalu, pracę ograniczono do gromadzenia w dwóch małych pokojach materiału napływającego z poszczególnych Dyrekcji pocztowych i składanych w darze przez osoby prywatne.

Dopiero w roku 1924 dzięki opiece Naczelnika Wydziału Gospodarczego Min. P. i T. L. Szczurkiewicza, a także gorliwej pracy następnego kierownika Muzeum Jana Więckowskiego, udało się powiększyć lokal muzealny o dalsze dwa pokoje i mimo ciężkich warunków finansowych, zakupić niezbędne urządzenia, jak oszklone gabloty, szafy, witryny itp.

Minister Poczt i Telegrafów powołał jako organ doradczy i opiniodawczy Radę Muzealną w składzie 8 osób: po jednym znawcy służby pocztowej i służby teletechnicznej, delegata Wydz. Gospodarczego Min. P. i T., delegata Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego, przedstawiciela kultury i sztuki, przedstawiciela Ministerstwa Skarbu i dwóch znawców filatelistyki. Pierwsze posiedzenie Rady Muzeum pocztowego odbyło się w Warszawie 6. III. 1926 r. Kustosz Włodzimierz Polański (był on później trzecim z kolei do wybuchu wojny polsko-niemieckiej kierownikiem Muzeum) ułożył zarys programu dla tego Muzeum i w r. 1928 udostępniono Muzeum dla zwiedzających.

Od r. 1933 Muzeum umieściło się w obszernym lokalu nowego gmachu C. T. i T. M. przy ul. Poznańskiej Nr 29 (wejście od ul. św. Barbary). Eksponaty muzealne były rozmieszczone w sposób następujący:

V. piętro: Sztuka, grafika, obrazy, fotografie itp. Biblioteka. Dokumenty i akta historyczne. Filatelia

VI. piętro: Modele, plany, rysunki i wzory środków przewozowych i budynków pocztowych. Utensylia, sprzęty, uniformy pocztowe. Teletechnika

— aparaty, modele, rysunki oraz wzory połączeń telegr., telefon., radiowych. W celach propagandowych Muzeum brało udział w wystawach filatelistycznych — w Genewie (1922), Bernie (1923), Paryżu (1925), Antwerpii (1930), Wiedniu (1933) oraz krajowych w Warszawie (1928), Toruniu (1933), Katowicach (1934) i ostatnio przed wojną w Warszawie (1938). Na wspomnianych wystawach zagranicznych Polska według orzeczenia znawców i prasy zajmowała czołowe miejsce. W r. 1937 Muzeum wysłało eksponaty filatelistyczne na Międzynarodową Wystawę w Paryżu, za które Ministerstwo P. i T. otrzymało najwyższą nagrodę „Grand Prix".

Dalszy rozwój Muzeum zahamowała wojna polsko-niemiecka.

W czasie wojny Muzeum bardzo ucierpiało. Wszystkie zbiory filatelistyczne, część dokumentów i część biblioteki Niemcy wywieźli, a wszystkie prawie modele i drobne okazy zniszczone zostały działaniami wojennymi i grabieżą. Po długich poszukiwaniach odnalezione zostały polskie muzealne zbiory pocztowe w Monachium i wróciły do Muzeum, ale z dużymi brakami. Przede wszystkim brak zasadniczego zbioru filatelistycznego, który zawierał dużo unikatów, niemożliwych dziś do odszukania. Z najcenniejszych eksponatów brak oryginalnego aktu nominacyjnego dla ob. Arciszewskiego na generalnego komisarza poczt, podpisanego własnoręcznie przez Tadeusza Kościuszkę w obozie pod Połańcami. Wywieziony on został przez hitlerowskich Niemców i zaginął. Brak nader pięknego obrazu pędzla Apolinarego Kędzierskiego oraz pocztowego białego kruka bibliograficznego — rzadkiej broszury z r. 1680 o polskiej poczcie w Gdańsku pt. „Kurzer Bericht wegen Einrichtung der Posten, Anno 1680", regulaminu pocztowego z r. 1714 i w ogóle najcenniejszych i najdroższych okazów bibliotecznych. Ogółem Muzeum poniosło straty niepowetowane. Straty te są objęte ogólną sumą około 5 milionów złotych.

II.

Obecnie zbiory muzealne, pod kierownictwem kustosza Adolfa Schöppa, stopniowo doprowadzane są do porządku. Eksponaty dzielą się na pięć zasadniczych działów, składających się na wcale piękną całość: 1) historyczny, 2) pocztowy, 3) telekomunikacyjny, 4) filatelistyczny i 5) biblioteczny. Istnieje projekt, że na Muzeum ma być przeznaczony jeden z zabytkowych budynków na Starym Mieście. Projekt ten ma być zrealizowany w nowej 6-latce, a do tego czasu eksponaty są ulokowane w jednej dużej sali na V. piętrze w gmachu pocztowym przy ul. Św. Barbary i są udostępnione zwiedzającym w każdą niedzielę od godz. 11-tej do 13-tej.

Zwiedzającego uderza długi szereg gablotek, w których przechowanych jest b. wiele cennych i ciekawych dokumentów, dotyczących poczty polskiej z lat 1807 — 1831, a przeważnie z okresu 1836—1866. Oglądamy tam różne druki, instrukcje, regulaminy, przepisy, plany domów i różnych zabudowań pocztowych, akta dotyczące umundurowania dla pocztylionów, listy stanu służby poczmistrzów, kwity pocztowe za jazdę kurierską, lub ekstrapocztą rozmaitych typów, za jazdę pocztą sztafetową, kwity za opłacone konie pocztowe, rewersy na oddane pakiety pieniężne i przesyłki listowe, kwity za opłaconą prenumeratę pism periodycznych z lat 1813—1863, oraz karty i dokumenty przewozowe ze wszystkich lat ubiegłych i tego stulecia. Wśród tych pożółkłych dokumentów należałoby zwrócić uwagę na oryginalne rozporządzenia okólnikowe z czasów Księstwa Warszawskiego z podpisem ówczesnego dyrektora generalnego Poczt Ignacego Zajączka (brata generała), na roty przysięgi pracowników pocztowych składanych w rozmaitych okresach, na deklaracje poczthalterów w sprawie przewozu poczt, protokóły rewizyj stacyj pocztowych, listy imienne pocztylionów itp. Muzeum przechowuje dokumenty i ak-

ta, dotyczące spraw pocztowych związanych z powstaniem 1831 i 1863 r., deklaracja bankiera Steinkellera w sprawie uruchomienia dyliżansów pocztowych, akta dotyczące urządzenia skrzynek pocztowych w m. Łodzi z r. 1859, akta sprawy dotyczące starozakonnego Józefa Sterna, poczthaltera z Częstochowy z r. 1808, kronikę pocztową miasta Szadek, zestawioną przez tamtejszy urząd pocztowy od r. 1782 do 1924. Na ścianach wiszą oszklone w ramach drzeworyty, rysunki (wyjęte ze starych tygodników), ryciny i kolorowe sztychy angielskie, przedstawiające dyliżanse pocztowe z XVIII w., pojazdy pocztowe z początku XIX stulecia, karety, bryki, bryczki i furgony pocztowe, pocztylionów konnych, kurierki na traktach i wszelkie inne reprodukcje, przedstawiające pocztę we wszystkich jej fazach i stadiach rozwoju, szczególnie zaś w Polsce. Wzory słupów wiorstwowych i milowych z 1821 roku, stacje pocztowe, winieta do wiersza Syrokomli „Pocztylion" (rys. Dmochowskiego), oryginalny rysunek Józefa Toma „Ex-Libris" pocztowy Wł. Polańskiego itd. Medalion gipsowy, portret inż. W. Laskowskiego, pierwszego kierownika Muzeum Poczt 1921—1923 r. modelowany przez art.-rzeźbiarza Jana Turczyńskiego. Przez tegoż artystę wykonane stoją na sali rzeźby-portrety b. ministrów Poczt i Telegrafów. W czasie okupacji były one znacznie uszkodzone. Dalej idą malarskie prace. Portret olejny malowany na płótnie Franciszka Kühnla, inspektora generalnego poczt w Królestwie Polskim w 1840 r., stary portret olejny na płótnie w ramie przedstawiający inspektora generalnego poczt w Królestwie Polskim Ludwika Kurellę w uniformie pocztowym z pierwszej połowy XIX w. 1831 r. Obraz olejny przedstawiający stary urząd pocztowy w Gdyni (1920 r.), wykonany przez artystę-malarza M. Mokwę. Drugi obraz tegoż malarza przedstawia nowy gmach urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego w Gdyni. Obrazy te były uszkodzone w czasie działań wojennych, w r. 1947 zostały odrestaurowane i oczyszczone. Sześć szkiców na jednym kartonie do obrazu „Dyliżans pocztowy" (Steinkellera z lat 1860) wykonane przez artystę-malarza

---

KONKURS „FILATELISTY POLSKIEGO"

na najlepszy artykuł z dziedziny filatelistyki polskiej!

Redakcja „Filatelisty Polskiego" rozpisuje konkurs na najlepszą pracę z dziedziny filatelistyki polskiej.

Warunki: Praca winna być przede wszystkim oryginalną, tzn. że nie może być tłumaczoną z innych pism. Omawiać winna wyłącznie zagadnienia pewnej grupy znaczków wydanych w Polsce lub zagranicą. Nie może ukazać się w innych polskich lub zagranicznych pismach przed jej wydrukowaniem w „Filateliście Polskim". Nie powinna obejmować więcej niż 3 strony maszynopisu.

Redakcja wyznacza następujące nagrody:

I nagroda	zł 5.000 gotówką
II nagroda	zł 3.000 gotówką
III nagroda	zł 2.000 gotówką

Na życzenie równowartość w dobrych znaczkach polskich lub zagranicznych (według wyboru naszego).

Wszystkie nadesłane prace pozostające własnością Redakcji mogą być wykorzystane na łamach „Filatelisty Polskiego".

Termin nadsyłania prac: 1 marca 1949 r. na ręce Naczelnego Redaktora W. Urbańskiego, Poznań (Pologne) Marcelińska 61, (listami poleconymi).

Jury składa się z 3 członków Komitetu Redakcyjnego.

Apolonusza Kędzierskiego, dołączony przez autora do obrazu, zakupionego przez Ministerstwo P. i T. w r. 1931 (oryginał wywieziony przez okupantów gdzieś zaginął). Był to jeden z najpiękniejszych obrazów w Muzeum. Obecnie jak widzimy wisi nad szkicem świetnie udana fotokopia w naturalnej wielkości. Szczęśliwie zachował się obraz o rozmiarach 180×80 cm na płótnie pt. „Ewolucja poczty i komunikacji", wykonany przez artystę malarza Władysława Gallera w Warszawie w r. 1933, oraz obraz J. Rozena „Generał w podróży", na którym jest przedstawiony dyliżans pocztowy z początku XIX wieku przed stacją pocztową.

W osobnych specjalnych gablotach oglądamy wzory umundurowania pracowników poczt. Mundury, kaftany, płaszcze, czapki, botforty, blachy na rękawach pocztylionów, kokardy, guziki, galony za gorliwą służbę nadawane, trąbki sygnałowe pocztylionów, torby listowe itp. Interesująco przedstawia się zbiór znaczków polskich i zagranicznych i arkuszy próbnych odbitek, różne stemple i kasowniki okolicznościowe, tudzież oryginalne projekty, rysunki i szkice, wykonane przez artystów-grafików na konkursy znaczków pocztowych, próbne odbitki tych znaczków oraz matryce i klisze potrzebne do ich wykonania.

Dział piąty — biblioteka, zawiera mimo braku najdroższych egzemplarzy, ponad 3 tysiące tomów, traktujące o historii i różnych sposobach komunikacji pocztowej. Tyle książek na ten temat nie posiada obecnie żadna biblioteka w Polsce. Nie tylko ze względu na ilość książek i druków w różnych językach, lecz również z uwagi na bardzo rzadkie i cenne okazy bibliofilskie z dziedziny historii poczty i filatelistyki.

W r. 1948 Muzeum wykonało eksponat znaczków Polski Demokratycznej na wystawę filatelistyczną „Imaba" zorganizowaną przez Zw. Filatelistów w Bazylei pod protektoratem Międzynarodowego Związku Filatelistów. Eksponat Polski wśród 27 państw, biorących udział w wystawie, zajął poczesne miejsce, choć nie mógł posiadać sławnych unikatów, jednak układem swoim i ujęciem tematu budził powszechne zainteresowanie wielu zwiedzających, o czym świadczy najwymowniej złoty medal przywieziony z wystawy przez delegatów Muzeum. Eksponat ten wystawiony jest obecnie w Muzeum Poczt do obejrzenia przez krajowych zbieraczy.

WYSTAWY FILATELISTYCZNE

Jeszcze o „IMABA" w Bazylei

Na ostatnio odbytej międzynarodowej wystawie filatelistycznej w Bazylei najwyższą nagrodę w postaci złotego medalu oraz kosztownej szkatułki zawierającej 33 sztuk szwajcarskich złotych monet 20-frankowych (Grand Prix International) otrzymał pewien Anglik, członek „Royal Philatelic Society" za wystawienie specjalizowanego zbioru pierwszych wydań znaczków greckich. Również p. A. Dimitrion otrzymał złoty medal za zbiór Starej Grecji. Pozostałe 9 złotych medali przeznaczonych dla zbiorów prywatnych Jury przyznało wyłącznie wystawcom zbiorów znaczków klasycznych.

(L'Echo de la Timbrol)

Wystawa Filatelistyczna „BEPITEC" w Brukseli

Z okazji 100-letniej rocznicy Poczty Belgijskiej oraz 450-tej rocznicy założenia Międzynarodowej Poczty w Brukseli odbędzie się w czasie od 1 do 11 lipca 1949 roku w Brukseli w Pałacu Sztuk Pięknych wielka wystawa pierwszych znaczków belgijskich pod nazwą „BEPITEC".

Zorganizowanie tej wystawy powierzono Związkowi stowarzyszeń filatelistycznych w Belgii, który to Związek zaprasza filatelistów polskich do wzięcia udziału w tej wystawie. Bliższych informacyj udziela: Secretariat general V. Sevrin, 1 Avenue des Pinsons, Bruxelles, Belgia.

PROF. STANISŁAW MIKSTEIN — Kraków

Próby, półfabrykaty i makulatura polskich znaczków pocztowych

I.

Niniejszy artykuł ma na celu objaśnienie i zaznajomienie zbieraczy z różnego rodzaju próbami i makulaturą w produkcji znaczków pocztowych, które po dostaniu się do filatelistycznego obiegu bywają oferowane jako „odmiany" znaczków pocztowych. Rozpatrzenie tych spraw uważam za bardzo ważne i potrzebne, albowiem z powodu pomieszania pojęć znaczka pocztowego, prób półfabrykatów i makulatury i niezdawania sobie sprawy z ich zakresu oraz różnic między nimi, zbieracze często są narażeni na wyzysk. Niniejszy też artykuł ma na celu omówieniem i określeniem dotyczących pojęć, popartym konkretnymi przykładami z zakresu współczesnych polskich znaczków, umożliwić zbieraczom zorientowanie się w tych zagadnieniach filatelistycznych.

Produkcja znaczków polega na mechanicznym powieleniu zatwierdzonego projektu, wykonanego przez artystę grafika. Powielenie to może się odbywać różnymi technikami drukarskimi jak np. wklęsłym drukiem - sztychem, wklęsłym drukiem siatkowym - rotograwiurą. Polskie znaczki są obecnie drukowane w Krakowie — wypukłym drukiem z cynkotypów lub galwanotypów, w Lublinie zaś i w Łodzi drukowane są płaskim drukiem — litografią.

Do sporządzania ostatecznych form drukarskich, służących do druku w całych arkuszach dochodzących do obiegu znaczków, potrzebne są jeszcze pośrednie materiały drukarskie i to różne, zależne od rodzaju zastosowanego druku. I tak przy wklęsłym druku — sztychu, musi być wykonana ręcznie matryca, obejmująca rysunek jednego tylko znaczka w naturalnej wielkości; przy rotograwiurze — zdjęcie na filmie pomniejszonego projektu, z którego przy dalszych zdjęciach otrzymuje się negatyw — pramatrycę a z niej dopiero pozytywy służące do układu matryc. Przy cynkotypii przygotowuje się cynkową kliszę jednego znaczka zwykle w większym formacie, z niej robi się odbitki do układu tzw. planszy. Z planszy przenosi się fotograficznie rysunek arkusza na płytę cynkową, która po wytrawieniu daje dopiero formę drukarską. W litografii matrycami są zwykle rysunki szeregu znaczków różnych wartości tej samej serii, umieszczone obok siebie na kamieniu, lub cynkotypy, których odbitki na papierze białkowym przenosi się na kamień litograficzny.

Oczywiście tak z materiału pośredniego (pramatryc i matryc), jak i ostatecznych form mających służyć do druku znaczków, sporządza się w toku pracy odbitki próbne, celem kontroli postępu prac, jak i ostatecznego ich wykończenia.

Cały materiał odbitek otrzymywanych w poszczególnych stadiach produkcji, od pierwszej chwili zaczęcia przygotowań aż do chwili wykończenia i odesłania gotowych odbitek arkuszowych, przeznaczonych po zaliczeniu do nakładu do obiegu jako znaczki pocztowe, możemy z punktu widzenia produkcji i poczty podzielić na dwie grupy:

1. Makulaturę w obszernym słowa tego znaczeniu, obejmującą wszystkie odbitki nie zaliczone do nakładu i nie przeznaczone do obiegu, oraz
2. wykończone odbitki stosownie do zamówienia, zaliczone do nakładu i wprowadzone do obiegu jako znaczki pocztowe.

Jednak z punktu widzenia filatelistycznego podział ten musi być szczegółowszy, uwzględniający poszczególne fazy produkcji i wszelkie rodzaje

pośrednich odbitek, aż do otrzymania ostatecznych wykończonych fabrykatów, które po przejęciu przez pocztę i zaliczeniu do nakładu stają się znaczkami pocztowymi. W tym wypadku, z filatelistycznego punktu widzenia, musimy wyróżnić osiem grup różnych rodzai odbitek względnie faz pośrednich fabrykacji a mianowicie:

1. Próbne odbitki z pośredniego materiału drukarskiego a więc pramatryc i matryc, charakterystyczne tym, że obejmują one na arkusikach jeden do kilku znaczków tej samej serii lecz różnych wartości, otoczonych szerokim marginesem, względnie przy odbitkach z matryc, że mogą być wykonane inną techniką drukarską.

2. Próbne odbitki z ostatecznych form drukarskich zwykle w barwie czarnej, wykonane celem skontrolowania ich wyglądu i wykończenia.

3. Próbne odbitki w różnych barwach z ostatecznych wykończonych form drukarskich, celem przedstawienia ich władzom pocztowym do wyboru barwy i zatwierdzenia wyglądu czyli tzw. aprobaty.

4. Próbne odbitki zwykle w zatwierdzonej lub do niej zbliżonych barwach, wykonywane przy zaczęciu druku, celem dobrania odpowiedniej mieszanki farb, ustawienia maszyny drukarskiej, stwierdzenia jej biegu, tłoku, szerokości marginesów arkuszy itp.

5. Makulaturę drukową tj. w czasie druku nakładu przypadkowo nieudałe odbitki całych arkuszy, skutkiem błędów funkcjonowania maszyny, a więc krzywo lub częściowo nieoddrukowane, oddrukowane na zagięciach arkuszy, na stronie gumowanej, arkusze zmięte, powalane farbą drukarską lub smarami itp. Ponieważ druk odbywa się w całych arkuszach obejmujących po kilkadziesiąt znaczków, przeto w każdym takim makulaturowym arkuszu, oprócz zupełnie nieudałych odbitek, znajduje się jeszcze pewna ilość normalnych, które po wycięciu z powodzeniem mogą naśladować dobre odbitki półfabrykatów.

6. Półfabrykaty, czyli w zatwierdzonych barwach czysto i dobrze wykonane arkuszowe odbitki, które jeszcze muszą podlegać wykończeniu (gumowaniu, perferacji), aby uzyskać wygląd i wykończenia określone zamówieniem. A więc półfabrykatami będą: przy znaczkach jednobarwnych, zamówionych jako ząbkowane — arkusze nie posiadające perforacji; przy znaczkach dwubarwnych ząbkowanych arkusze wykazujące oddruk tylko jednej barwy, lub nawet dwóch barw lecz jeszcze nieperforowane. Jedynie zatem tylko przy znaczkach jednobarwnych zamówionych jako nieząbkowane (cięte) — dobre odbitki z form drukarskich, jako niepotrzebujące dalszej obróbki są już gotowymi fabrykatami, które jednak dopiero po przejęciu przez pocztę i zaliczeniu do nakładu stają się znaczkami pocztowymi.

O ile takie półfabrykaty dostają się przypadkowo lub nielegalnie do obiegu filatelistycznego, to muszą być zaliczone do makulatury, albowiem z powodu wykonania przede wszystkim w zatwierdzonych barwach nie są próbami, a z braku wykończenia określonego zamówieniem (gumowania, ząbkowania) jak i zaliczenia do nakładu nie są znaczkami pocztowymi. Stąd też wszystkie tzw. „znaczki cięte", notowane po katalogach jako odmiany znaczków ząbkowanych, są tylko **makulaturą** przypadkowo lub nielegalnie wprowadzoną w obieg, o ile dany nakład był zamówiony i wprowadzony do obiegu jako „znaczki ząbkowane".

7. Makulaturę z wykańczania poprzednio omówionych półfabrykatów a więc z perforacji (odbitki krzywo, podwójnie perforowane lub z opuszczoną perforacją) względnie z gumowania (arkusze nagumowane po stronie obrazka lub pozlepiane), wreszcie

8. Ostatecznie wykończone odbitki, które dopiero po przejęciu przez pocztę, zaliczeniu do nakładu i wprowadzeniu do obiegu są znaczkami pocztowymi w ścisłym słowa tego znaczeniu, według poprzednio omówionej definicji.

Dla historii i zobrazowania przebiegu produkcji danego znaczka, posiadają wartość i znaczenie tylko odbitki przedstawiające poszczególne etapy fazy produkcji znaczka a więc z poprzednio wymienionych tylko próby 1. z pramatryc i matryc, 2. z ostatecznych form drukarskich, 3. próby w różnych barwach przedstawiane do aprobaty, 4. próby z ustawiania maszyny drukarskiej, dobierania zatwierdzonej barwy oraz marginesów a tylko wyjątkowo, 5. niektóre półfabrykaty.

Stąd też z każdego nakładu znaczków przesyła się do Muzeum Poczty i Telekomunikacji w Warszawie powyższy materiał, jako dokumenty z przebiegu produkcji danych znaczków.

Natomiast wszelka makulatura tak z druku, jak przede wszystkim z perforacji, nie dająca obrazu i wskazówek o przebiegu produkcji skutkiem przypadkowości powstawania uszkodzeń, jak również nieodpowiadająca swym wyglądem lub wykończeniem zamówieniu i rozporządzeniu o wprowadzeniu do obiegu, podlega zniszczeniu przez spalenie.

Tutaj wypada jeszcze zaznaczyć, że jednostką produkcyjną jest arkusz drukarski tzn. jedna odbitka z pełnej formy drukarskiej. Jeżeli na takim arkuszu drukarskim występuje więcej niż 50% w jakikolwiek sposób uszkodzonych poszczególnych druków znaczków, to cały taki arkusz zalicza się do makulatury. Arkusze wykazujące mniej niż 50% nieodpowiednio oddrukowanych lub wykończonych znaczków, ze względu oszczędności papieru i kosztów odsyła się osobno do Głównej składnicy Materiałów Pocztowych w Warszawie, do tzw. „przeróbki". Tam z takich arkuszy usuwa się makulaturowe odbitki a w ich miejsce wkleja się dobre. Stąd też często w arkuszach spotyka się tzw. okienka z wlepionymi dobrymi znaczkami w miejsce usuniętych makulaturowych. Ponieważ często w różny sposób dostają się do filatelistycznego obiegu tak próby jak nieraz i makulatura, oferowana po wysokich cenach jako rzekome próby a najczęściej „odmiany" danego znaczka, przeto należy zaznajomić się ze sposobami odróżniania prób i odmian znaczka od bezwartościowej makulatury.

Stosunkowo łatwem jest odróżnianie wszelkich prób od półfabrykatów i makulatury tylko w tych wypadkach, gdy próby są sporządzane: 1. inną techniką drukarską, 2. w odmiennych barwach niż definitywne znaczki, 3. na odmiennych papierach, 4. o odmiennym układzie odbitek na arkusikach ewentualnie otoczonych szerokimi marginesami, wreszcie 5. brakiem gumowania lub perforacji w niektórych tylko wypadkach.

Natomiast odróżnianie prób otrzymywanych z pełnych form drukarskich, na odpowiednich papierach, użytych następnie do druku definitywnych znaczków i w zatwierdzonych barwach, a wykonywanych celem przygotowania maszyny drukarskiej, od odpowiedniej makulatury i półfabrykatów jest zwykle wprost niemożliwem. (Dok. nastąpi)

MGR B. MULEWSKI — Nakło n. Not.

Problem młodzieżowy w filatelistyce

I.

W prasie filatelistycznej, polskiej i obcej, liczne odzywają się głosy, wyrażające troskę o nowy narybek filatelistyczny. W naszych biuletynach spotkaliśmy również artykuły J. Dębskiego pt. „Zbieranie znaczków wśród młodzieży polskiej" (nr 7—9/47 i nr 10—12/47 i rektora St. Kitki pt. „Nasza młodzież a zbieranie znaczków" (nr 10—12/47). Nie mniejszą uwagę temu problemowi poświęca prasa zagraniczna, użyczając swoich łamów dla naświetlenia tego poważnego zagadnienia, które zaczyna niepokoić starych filatelistów.

W opinii filatelistów angielskich młodzież jest nie tylko przyszłością narodu, ale — skierowana na właściwe tory — jest ona również przyszłością zdrowej filatelistyki. Co należy robić, aby młodzież była rzeczywiście tą przyszłością? Należy przede wszystkim — drogą intensywnej **propagandy** w wszelkiej możliwej formie — zaszczepić w młodzież myśl zdrowego kolekcjonerstwa, przez objaśniające i kształcące wykłady, a przez dobrze zorganizowane **wystawy** wskazywać młodym zbieraczom właściwą drogę i pozyskać ich jako stałych, zapalonych i **wytrwałych** zwolenników filatelii. Nie tylko starzy filateliści bywają wciągani w rydwan propagandy, ale i zwolennicy teatrów, filmów i sportu poświęcają niejedną godzinę nowemu narybkowi, demonstrując swoje zbiory i objaśniając je na specjalnych zebraniach młodzieżowych, w których udział bierze liczny zastęp dziewcząt (nb. księżniczka Elżbieta jest przecież zapaloną filatelistką).

A we Francji? Czytam w „L'Echangiste Universel" (nr 578 z 15 czerwca 1948 r.), że Monsieur Paul Galland, mer (burmistrz) 9-tego arrondissement (dzielnicy) w Paryżu, wystąpił z ciekawą inicjatywą: w celach propagandowych kazał rozdawać w szkołach swej dzielnicy koperty ze znaczkami; z uszkodzonych znaczków dzieci wyrabiają piękne rzeczy (de jolis objets). Dla zestawienia kopert — pisze mer do redakcji — poszukuję znaczków o ładnym wyglądzie, jak najbardziej rozmaitych, przede wszystkim o ładnych obrazkach (surtout de belles images)... Bo o co chodzi? Moim zdaniem, filatelistyka jest doskonałym środkiem w nauczaniu geografii i historii, w wyrabianiu smaku i poczucia porządku... Trzeba jeszcze, żeby filatelista pracował nad przyjemnym materiałem. Nie ma bowiem lepszej nauki nad tę, która przede wszystkim daje rozrywkę (qui, d'abord distrait)"...

Niektóre czeskie i austriackie czasopisma filatelistyczne prowadzą specjalny dział dla młodzieży, a czeskie „Filatelistické Listy" nawet kurs języka Esperanto dla filatelistów. Czasopisma te wzywają młodzież, aby się do nich zwracała we wszystkich sprawach tyczących filatelii, nadsyłając notatki, zgłaszając postulaty i wyjawiając swe zainteresowania. W Niemczech zorganizowano specjalny kurs korespondencyjny (tzw. „Philatelistischer Fernkursus für Anfänger"), a nakładem „Die Briefmarke" ukazują się specjalne listy-lekcje dla młodych zbieraczy.

Stwierdza się więc powszechnie, że przyszłość filatelistyki może być uważana jako zabezpieczona jedynie wtedy, jeżeli się uda zdobyć młodzież dla idei filatelistycznej drogą intensywnej propagandy, szukając poparcia nawet ze strony szkoły i nauczycielstwa. Grozi bowiem filatelii poważne **niebezpieczeństwo zestarzenia się,** o ile nie pozyska się przede wszystkim dorastającej młodzieży. Ankieta „Neue Sammlerschau" dała niezbyt pocieszający wynik: większość wszystkich zbieraczy austriackich znajduje się w „dojrzalszym wieku" ponad 35 lat! A jak

jest u nas? I jak jest gdzie indziej? Stąd też nagląca konieczność werbowania młodzieży do naszych szeregów. Brak nam młodzieży! młodzież należy przyciągnąć do znaczka! potrzeba nam młodzieży! — oto wołanie o nowy narybek filatelistyczny. Na ten temat pisze się dużo, a jeszcze więcej mówi.

Propaganda? Ależ to mało! Gdzież bowiem tkwi przyczyna, że brak tego narybka filatelistycznego? Bo nikt się nim nie zajmuje rzetelnie. Pisze się dużo i **mówi** — ale nic się **nie działa!** Debaty, wykłady, artykuły, to smutne zwierciadło rzeczywistości! Przecież także w filatelistyce istnieją tzw. „choroby dziecięce" — lecz pewna część młodzieży łatwo sama da sobie radę i znajdzie doradców i przewodników, albo nauczy się na popełnionych błędach dość szybko, jak dojść do odpowiednich wyników, nieraz już po krótkim stosunkowo okresie „terminowania". Ale reszta?

Narzekanie nie prowadzi do niczego. **Aby** wyjść z impasu, trzeba szukać **nowych dróg,** a dobre zamiary w trosce o przyszłość filatelii muszą być poparte **czynem!**

Powiedzą niektórzy, że ze strony miarodajnej robi się przecież wszystko, aby „ogarnąć" młodzież, aby ją szkolić i „wychować filatelistycznie"; że tworzy się grupy czy sekcje młodzieżowe przy związkach, urządza kursy, nawet wystawy. To wszystko brzmi pięknie... Ale czy z takich poczynań, wypływających niewątpliwie ze szczerej troski, wyrosną kiedyś zastępy prawdziwych filatelistów? Wiadomo przecież, że większość początkujących zbieraczy rekrutuje się przeważnie z młodzieży szkolnej, która handluje, kupczy, oszukuje się wzajemnie, acz nieświadomie, wymieniając swoje znaczki w drodze do i ze szkoły, w przerwach, nawet na lekcjach za plecami nauczyciela, nie mając najczęściej przysłowiowego „zielonego pojęcia o zbieraniu znaczków, a tym mniej o filatelistyce! A ilu z nich stanie się prawdziwymi filatelistami na całe życie? Giną setki, może i tysiące (jeszcze na ogół prymitywnych) zbiorów, początkowym, młodzieńczym zapałem zestawionych. Dlaczego tylu młodych nie zasilają naszych szeregów? Bo nikt ze starych, doświadczonych zbieraczy nie zajmuje się nimi, często nawet własny ojciec, który jest filatelistą i ma kilkuletnie co najmniej doświadczenie!

Dochodzimy do sedna sprawy. Otóż, chcąc uprawiać naprawdę racjonalną „politykę młodzieżową" w filatelistyce, trzeba **roztoczyć opiekę nad młodzieżą** — ale nie przez jałowe dyskusje na zebraniach ogólnych i debaty na posiedzeniach zarządu, nie w czasopismach fachowych! Młodzież uczy się w zasadzie na **wzorach,** na **pokazach,** nie tyle na referatach i artykułach, choćby one jak najlepiej były opracowane! Każdy z nas więc, któremu przyszłość filatelii leży na sercu, musi znaleźć tyle czasu i cierpliwości, aby zbliżyć się do młodzieży, aby znajomemu początkującemu zbieraczowi pokazać swe skarby, powiedzieć mu, jak to od małego rozbudował swój zbiór, dać wskazówki przy rozgraniczeniu jego zakresu zbierania i (bynajmniej nie na końcu!) poprzeć go czynnie, tzn. ofiarując mu od czasu do czasu parę lepszych egzemplarzy ze swoich dubletów. W ten sposób młody, niedoświadczony jeszcze adept pozyskany zostanie dla filatelistyki, właśnie dzięki temu **osobistemu kontaktowi,** a zainteresowania jego skierowane zostaną na pożądane tory racjonalnego kolekcjonerstwa.

To, że starzy zbieracze twierdzą, jakoby młodzież żyła wyłącznie sportem i techniką — takie nastawienie świadczy tylko o tym, że ze strony „starych" istnieje minimalny chyba kontakt z młodą generacją! A wtedy? Jakże palącym staje się wtedy problem wychowania wpierw starego pokolenia, a potem dopiero młodych! Młodzież sama, instynktownie, jakby z wewnętrznego nakazu, szuka oparcia, pomocy, pouczenia, zachęty, pokazu u starszych. Ona przecież najczęściej nie należy jeszcze do stowarzy-

szeń filatelistycznych, czasopisma fachowe są jej na ogół jeszcze obce, niedostępne, lub zgoła niezrozumiałe. Taki chłopiec przecież nie posiada w ogóle żadnego katalogu, bo jego kieszonkowe nie pozwala mu na taki luksus! Stwierdzamy więc, że jako narybek filatelistyczny młodzież przedstawiać będzie pewną wartość li tylko wtedy, gdy jej zainteresowanie gruntownie i na trwałe skierowane zostaną na właściwą drogę we właściwy sposób.

Zwracamy się przeto z apelem przede wszystkim do ojców, dziadków czy innych członków rodziny, do filatelistycznie nastawionego nauczycielstwa. Gdy chłopiec czy dziewczę „napadnie" Was pewnego słotnego albo zimowego wieczora w Waszej „świątyni" filatelistycznej poświęćcie mu nawet godzinę, i więcej czasu, pokażcie mu Wasze albumy, udzielając rad i wskazówek, zwróćcie jego uwagę na pewne istotne szczegóły, przeczytajcie mu i objaśnijcie jakiś ciekawy artykuł filatelistyczny. Lecz nie zbywajcie go mrukliwym „daj mi święty spokój!", nie ofuknijcie go, jeżeli chce sprowadzić do Was swego kolegę, nie uśmiechajcie się wyniośle, jeżeli on (czy ono) zamierza Wam pokazać swoje „skarby", w które włożono tyle dziecięcego czy młodzieńczego zapału, bo to nie działa wychowawczo a zniechęca! Prawda, że taka propaganda wymaga od nas trochę poświęcenia czasu i pewnej dozy „anielskiej" cierpliwości. Ale nie wolno nam sie zasklepiać w sobie i wieść kontemplacyjny żywot w swoim sanktuarium! Jeżeli pewien choćby odsetek doświadczonych zbieraczy gotów będzie do takiego poświęcenia dla dobra filatelistyki, i ten zamiar wprowadzi w czyn, to zniknie z pewnością widmo starzenia się filatelii. Bo tylko **czynem** musi być poparte hasło filatelistyczne: **frontem do młodzieży!**

Powiecie: dobrze ale jak tu wyłowić takich początkujących „magików"? Odpowiem: czy w znajomych rodzinach nie znajdziecie takiego chłonca, który zbiera znaczki? Czy syn Wasz albo córka nie wiedzą, kto w klasie wymienia znaczki? Czy niektórzy chłopcy sami nie wiedzą, kto ze starszych krewnych lub znajomych jest filatelistą? Szukajcie, a znajdziecie...

(Dok. nastąpi)

O ochronę zbieraczy przed wyzyskiem

Poniższy artykuł otrzymaliśmy od p. prof. Stanisława Miksteina, znanego nie tylko w kraju ale i zagranicą rzeczoznawcy znaczków polskich. Ze względu na ciekawą polemikę, artykuł ten podajemy w całości i w oryginale.

W odpowiedzi „Wiadomościom Filatelistycznym" i p. J. Berkowi w Londynie.

1. Twierdzenie redakcji „Wiadomości Filatelistycznych" w Nr 8/9 1948, że nie publikuje dokończenia mego artykułu „Znaczki pocztowe i ich klasyfikacja w polskiej filatelistyce" z powodu ogłoszenia go w całości w Nr 5/6 „Filatelista Polski" w Poznaniu stoi w sprzeczności z faktem wydrukowania dalszego jego odcinka w Nr 6/7 „Wiadomości Filatelistycznych" a więc już po opublikowaniu całości w „Filateliście Polskim" w Poznaniu.

2. Istotnym powodem nieopublikowania „Uwag o wydawnictwach naśladujących znaczki pocztowe" oraz dokończenia, były tylko na prawnych podstawach Międzynarodowej Konwencji Pocztowej i Polskiej Ordynacji Pocztowej oraz Ustawie o poczcie, telegrafie i telefonie oparte wyniki, nie idące po linii interesów handlowych „Wiadomości Filatelistycznych", reklamujących różne nalepki jako znaczki pocztowe.

3. Na twierdzenie Redakcji, że prawne przepisy Międzynarodowej Konwencji Pocztowej, Polska Ustawa o poczcie, telegrafie i telefonie, Polska Ordynacja pocztowa a nawet artykuły p. Bojanowicza, redaktora „Wiad. Filat." o nalepkach tzw. Osiedli włoskich (Barletta i Trani) są problematycznymi przypuszczeniami, nieścisłymi wnioskami i suggestiami — nie uważam za stosowne odpowiadać.

4. Słuszny zarzut p. J. Berka o nieścisłości podanych cyfr nakładu nalepek „Wdowa" i „Listonosz" w „Wiadomościach Filatelistycznych" jest **mylnie** skierowany pod moim adresem. Nakłady tych nalepek dobroczynnych były ścisle podane według protokółu Nr 2 z 30. 5. 1942 Komisji Pocztowej F. W. S. Ofic. Obozu Jeńców II C, co stwierdzić można według artykułu w Nr 5/6 „Filatelisty Polskiego" w Poznaniu. Za faktyczną omyłkę i niestaranną korektę pisma może mieć p. J. Berek pretensje tylko do p. M. Bojanowicza, redaktora „Wiadomości Filatelistycznych", a w żadnym wypadku do mnie.

5. W kraju korzystamy z **oryginalnych** protokołów Komisyj Pocztowych znajdujących się w Muzeum Poczty i Telekomunikacji w Warszawie, jak i oryginalnych będących także i w Krakowie, wobec czego zbędne są dla nas informacje z innych nieautorytatywnych a bałamutnych prywatnych źródeł.

6. Zakwestionowałem tylko pierwszy nakład nalepek „Wdowy" i „Listonosza", wykonany od 29. III. — 6. IV. 1942, a więc wydany przed uruchomieniem „poczty" w dniu 7. V. 1942, i cyfry przeze mnie podane są zgodne z odnośnym protokołem a nie fantazyjne jak u p. J. Berka.

7. Wyróżnienie przez p. J. Berka w obrębie prywatnych poczt na terenach obozów: a) Woldenberg (Dobiegniewo) jeszcze drugiej „Okolicznościowej, Wielkanocnej Przed-Poczty" oraz b) na terenie obozu Murnau również drugiej nowej „Poczty Marszowej" obozu II C jest niedźwiedzią przysługą dla tych **prywatnych**, z różnych stron na rzeczowych podstawach i faktach kwestionowanych instytucyj „poczty" i nie przyczyni się do podniesienia ich autorytetu i powszechnego uznawania.

8. W artykułach moich staram się sprawy polskiej filatelistyki ujmować rzeczowo i obiektywnie na podstawie przepisów i ustaw pocztowych Dobro i poziom polskiej filatelistyki jak również **ochronę zbieraczy** przed wprowadzeniem ich w błąd i **wyzyskiem**, stawiam ponad prywatne kupieckie interesy wszelkich grup lub jednostek.

Prof. Stanisław Mikstein
rzeczoznawca przy druku polskich znaczków pocztowych.

NOWE WYDAWNICTWA

Album Witkowskiego

Nie było to dla nas niespodzianką, że znana firma poznańska **Jan Witkowski** wydała przed świętami Bożego Narodzenia **Album do znaczków polskich**, ponieważ z tym zamiarem nosiła się już od dawna. Prawdziwą natomiast niespodzianką dla filatelistów jest wykonanie tego albumu. W niczym nie ustępuje ono albumowi wydanemu przed wojną przez firmę J. Witkowski. Papier jest bezdrzewny, a klisze są bez zarzutu — album obejmuje wszystkie wydania znaczków od r. 1860 do chwili obecnej (seria obiegowa z Prez. Bierutem) — okładka estetyczna jest spinana systemem śrubowym a cena jest stosunkowo niska. Dla posiadaczy albumu przedwojennego firma przygotowała dodatki od r. 1939, a dla zbieraczy znaczków tylko Polski Demokratycznej również i taki album. Z całą szczerością składamy firmie Jan Witkowski serdeczne gratulacje z powodu wydania tak pożytecznego albumu i życzymy Jej jak największych sukcesów.

Redakcja

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Od Redakcji:

Otrzymujemy stale listy od Czytelników, którzy wyrażają w nich uznanie dla naszego pisma. Będziemy się starali niektóre ciekawsze listy w miarę posiadanego miejsca umieścić w „Filateliście Polskim". Chcemy bowiem, aby między pismem naszym a Czytelnikami nawiązała się szczera przyjacielska nić. Przyjmiemy i słowa krytyki, jak również i dobre rady dotyczące ulepszenia czy rozszerzenia treści naszego pisma. Dziś podajemy niektóre wyjątki z obszernego i sympatycznego listu p. Kazimierza Pałacza z Poznania.

„Nawiązywanie kontaktu ze światem przysparza dużo emocji, zwłaszcza w wypadkach wyników pozytywnych, zachęca do kontynuowania akcji zamiennej, jak również przyczynia się w dużej mierze do pogłębienia tej nader ciekawej „wiedzy", którą w języku pocztowym „filatelistyką" nazywamy. Nie zawsze uchodzić może ten za filatelistę, który, zorganizowawszy sobie pod wpływem momentów okolicznościowych jakikolwiek zbiór znaczków pocztowych, uczynił to bez głębszych intencyj. Kombinacja taka, pochłaniająca zazwyczaj dość poważne sumy, z góry skazana jest na niepowodzenie.

Chcąc zaszeregować się do grona wiernie oddanych filatelistyce miłośników, potrzeba więcej duszy, systematyczności, przede wszystkim zaś wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia wytyczonego celu na dłuższą metę, oczywiście bez uszczerbku materialnego własnego, jak i osób bliżej zainteresowanych. Pewien odsetek filatelistów z pewnością za mało uświadamia sobie rolę, jaka spełniać powinien wśród ogółu amatorów — zbieraczy. Filatelistyka, to przecież pewnego rodzaju szkoła, której zawsze brak dobrych wykładowców. Skądże czerpać wiadomości fachowe — określenie to może niezupełnie trafne — skoro skąpe doświadczenie praktyczne starszej generacji filatelistów, nie pozwala na stosowanie powszechnie pożądanych „metod nauczania" czyli w tym wypadku przekazywania młodym, mało jeszcze uświadomionym następcom, wyczerpujących wskazówek z przedmiotu „filatelistyki". Podręczniki nie zawsze spełniają swe zadanie, a jest ich dotąd znikoma ilość. — Stanowczo za mało uwagi poświęcamy jeszcze młodzieży naszej, zwłaszcza młodzieży pozaszkolnej, która w niejednym wypadku, nie dziś, to jutro przejmie zbiory nasze w swoje władanie.

Młodzież polska nie mało okazuje zainteresowania, zmysłu organizacyjnego, a nawet entuzjazmu dla wszystkiego, co wiąże się z ideą filatelistyczną, lecz bez czynnej — o ile możności — materialnej pomocy starszych, liczyć nie może na urzeczywistnienie swych marzeń. Jeżeli bliżej wtajemniczeni twierdzą, że i filatelistyka dostarcza uczącej się młodzieży naszej dużo pomocniczego materiału naukowego, a co najmniej ogólno-orientacyjnego, wskazanym byłoby korzystać w pełni z tego dodatkowego, na ogół za mało znanego, a jeszcze mniej docenianego źródła wiedzy.

Warto by zatem poświęcić sprawie tej tyle zainteresowania, na ile ona w gruncie rzeczy zasługuje i to zupełnie poważnie. Wspomnieliśmy poprzednio o korzyściach z tytułu pomocy naukowych, wypływających z dostatecznego choćby opanowania wiedzy filatelistycznej.

Bezspornie należy kolekcjonowanie znaczków do zajęć wychowawczych, szczególnie, jeżeli chodzi o młodzież szkolną. Nie potrzeba wskazywać na podłoże moralne tej właśnie kategorii młodzieży, stanowiące rdzeń przyzwoitości, a od przyzwoitego wychowania młodzieży zależy jej przyszłość.

Odskoczyliśmy od właściwego tematu, a zatem:

Niejeden z czytelników, traktujący do tej pory kolekcjonowanie znaczków zbyt niepoważnie, ograniczający się w dodatku jedynie do posiadanie zbioru i imponowania nim znajomym, będzie miał możność poddania poglądów swych na tematy, łączące się z filatelistyką, skrupulatnej rewizji, a z przedmiotu, z którym stykał się tylko na pewien określony dystans, będzie mógł zdać egzamin z wynikiem, kwalifikującym go do rzędu tych, którym filatelistyka w obliczu znaczenia jej na niwie międzynarodowej stanowi kwestię dość doniosłą.

Wielkopolski Klub Filatelistów winien:

1. rozszerzyć krąg zainteresowań członków swych oraz przyjaciół, 2. zrzeszyć w szeregach swych jak największą liczbę zwolenników, 3. stanąć tym samym przykładnie na czele nie tylko Stowarzyszeń Filatelistycznych krajowych, lecz zająć wśród pokrewnych organizacyj zagranicznych rolę godną uwagi. Jeżeli skromne życzenia te uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem, wtedy to nasz miesięcznik

„FILATELISTA POLSKI"

w niedalekiej już przyszłości zawita do najodleglejszych zakątków na kuli ziemskiej, przyczyniając się do ustalenia nam opinii ludzi światłych, rezerwując jednocześnie należną nam pozycję wśród narodów kulturalnych.

UWAGA FILATELIŚCI!

„Filatelistę Polskiego" można odtąd nabywać także **we wszystkich kioskach Czytelnika!**

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

POLSKA

Zarządzeniem Min. P. i T. z dnia 14. 12. 48 r. wprowadzono do obiegu i sprzedaży okolicznościowe znaczki pocztowe opłaty wartości 80, 100 i 120 zł ku upamiętnieniu wielkich bojowników o wolność i demokrację.



Rysunek znaczka 80 zł (szary z odcieniem fioletu) przedstawia podobiznę Prez. Roosevelta w kartuszu, przez który przewija się sztandar USA, pod kartuszem napis „Fraklin D. Roosevelt". Całość na tle nieba z chmurami, w który wkomponowany jest glob ziemski. W punkcie oznaczającym „Washington" wyrasta gałązka wawrzynu. Nad globem samolot. Po prawej stronie globu napis „80 zł". U dołu znaczka napis „Polska". a obok w dwu wierszach „Poczta Lotnicza".

Rysunek znaczka za 100 zł (fioletowy) przedstawia podobiznę Kazimierza Pułaskiego w kartuszu z napisem na jego górnej części „Kazimierz Pułaski". Po obu stronach kartuszu umieszczone są sztandary Polski i St. Zjednoczonych A. P. Sztandar Stanów Zjednoczonych przerzucony jest przez kolumnę stojącą obok kartuszu. Całość skomponowana na tle nieba, po lewej stronie u góry samolot a nad tym napis „100 zł". U dołu napis „Polska" a obok w dwu wierszach „Poczta Lotnicza".

Rysunek znaczka za 120 zł (niebieski) przedstawia podobiznę Tadeusza Kościuszki w kartuszu z napisem na jego prawej górnej części „Tadeusz Kościuszko". Po lewej stronie kartuszu — zbroja rzymska a po prawej sztandar Polski i St. Zjedn. i dalej napis „120 zł". Całość na tle nieba z lecącym samolotem. U dołu znaczka napis „Polska" a obok w dwu wierszach „Poczta Lotnicza".

Cena serii 300 zł bez dopłaty.

Równocześnie wprowadza się do obiegu i sprzedaży powyższe znaczki wykonane w BLOKU w odmiennym kolorze, a mianowicie —

znaczek wart. 80 zł w kol. ultramaryny, 100 zł — czerwonym i 120 zł ciemnozielonym.

Pod znaczkami umieszczony jest napis „Bojownicy o Wolność i Demokrację". Znaczki otoczone są rysunkiem dekoracyjnym w kolorach jasnozielonym, którego motywem są liście dębowe. W przerwie rysunku dekor. nad środkowym znaczkiem znajduje się godło Rzeczypospolitej Polskiej, z lewej strony godła napis „Poczta", z prawej zaś strony „Polska". Każdy blok zaopatrzony jest w numer bieżący od 1, zamieszczonym w lewym dolnym narożniku. Projektował T. Gronowski, drukowała firma Courvoisier S. A. w Szwajcarii. Znaczki

są ząbkowane. Cena bloku wynosi zł 500 i podana jest w prawym dolnym narożu bloku w dwu liczbach „300 + 200 zł".



WĘGRY

Z okazji dnia znaczka ukazał się znaczek okolicznościowy wartości 30 f. Znaczek ten można było nabyć tylko na V Węgierskiej Narodowej Wystawie Filatelistycznej w Budapeszcie za cenę 1 florentina. Z okazji zaś XVII Kongresu Związków Zawodowych wydany został znaczek 30 f. w kolorze czerwonym.

CZECHOSŁOWACJA

12 grudnia 1948 r. został wydany znaczek wartości 3 koron czeskich ku uczczeniu piątej rocznicy podpisania paktu radziecko-czechosłowackiego. 18 grudnia ub. roku weszła do obiegu seria dobroczynna z dopłatą „Dietem" o wartościach: 1,50+1, 2+1 i 3+1 koron czeskich.

ZAGRANICA PROSI O WYMIANĘ Z POLSKĄ

CHINY

Vladimir Jilochkin, 118/11 Route de Soeurs, Flat 4, **Shanghai, China.** Dam czyste kompl. serie chińskie, okolicznościowe po 1941, lotnicze po 1931 i inne. Yvert, Scott.

BUŁGARIA

V. Koulnev, Légation de Suède, SOFIA. Biorę 1—20 serii czystych daję Bułgarię wg listy braków.

JUGOSŁAWIA

Brana Pavlovic, Beograd, V, Sibenicka 2, Jugosławia poszukuje abonamentu nowości wg Yverta.

CZECHOSŁOWACJA

František Volek, urednik MNV, **Prerov** szuka przyjacielskiej wymiany z filatelistą polskim.

Ivo Jansky PRAHA XVI, Radlická 55, poszukuje średniego materiału Polski, GG, Litwy, Estonii, Łotwy i ZSRR ewtl. Niemcy 1945/48 — daje ČSR, Protekt. i inne europ.

Bohumil Vacek, Vsetaty 341 poszukuje Polski, da ČSR i inne.

Cenek Rihacek, Ostrava - Mar. Hory, Stojanova ul. C 8. — nowości do 5 serii.

Ing. Josef Januška, Hodonin — czyste za czyste.



Klub Filatelistów w Králikách chciałby nawiązać przyjacielską łączność i wymianę z klubami filatelistycznymi w Polsce. Zgłoszenia prosimy kierować na adres sekretarza: **Otokar Brožek, Králiky** 497, okres Žamberk. ČSR.

Cvrček Bohumil, Ohomouc I. Posteurova 2, ČSR — szuka wymiany z filatelistą polskim. Zbiera czyste znaczki.

NIEMCY

Feliks Zabielskis, Emigrant, Staging Allee, Schwarzerweg **(23) Bremen 13,** Deutschland — koresp. tylko po polsku.

USA

Karl Karrolin, 2300 N. W. 22nd Avo. MIAMI, Florida, za 100—1000 Polski dam wg życz. USA, Poł. Amerykę, Estonię, Szwecję i Finlandię.

KOMUNIKATY STOWARZYSZEŃ

POZNAŃ

Tradycyjna gwiazdka Wlkp. Klubu Filatelistów odbyła się w sobotę, dnia 18 grudnia 1948 r. w sali posiedzeń „Piwnicy Ratuszowej". Przewodniczył sędzia Sądu Najwyższego p. Kaz. Daszyński. Po załatwieniu części urzędowej zapalono choinkę, po czym chór „Arion" odśpiewał dwie kolędy. Przemówienia okolicznościowe wygłosili członkowie Klubu: rektor Stanisław Kitka i ks. prob. Frankiewicz. W czasie dzielenia się opłatkiem i składania życzeń nastąpiły dalsze występy chóru. Gwiazdkowa skrzynka pocztowa i loteryjka przyczyniły się do urozmaicenia wieczoru. Na wygrane składały się premie ofiarowane przez firmy Jan Witkowski i Jarosław Średziński. Główna wygrana stanowił album do znaczków polskich, dar p. Jana Witkowskiego.

Zarząd Klubu składa wyżej wymienionym firmom tą drogą serdeczne podziękowanie.

Wspólnym odśpiewaniem kolędy zakończono uroczystość.

*

Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się **w poniedziałek, dnia 14 lutego 1949 roku po południu o godz. 17,30** w sali posiedzeń „Piwnicy Ratuszowej".

*

Składamy serdeczne podziękowanie za nadesłane nam życzenia świąteczne i noworoczne.

TORUŃ

Zawiadamiamy naszych członków i bratnie Stowarzyszenia, że dnia **5 lutego br.** odbędzie się **Roczne Walne Zebranie** członków naszego Związku.

Osobne zaproszenia wraz z porządkiem obrad zostaną rozesłane w odpowiednim czasie.

W ramach tego zebrania urządzamy wspólny o p ł a t e k, którego koszt wyniesie 500 zł od osoby.

Celem wcześniejszej organizacji wyżej wymienionej imprezy prosimy o natychmiastowe zgłoszenie udziału listownie do Sekretariatu Związku, ulica Szczytna 1, lub osobiście na zebraniach poniedziałkowych.

Członków zalegających ponad 6 miesięcy z płaceniem składek członkowskich, prosimy o oświadczenie się do dni 14-tu od daty niniejszego komunikatu, czy chcą dalej należeć do Związku. W razie nie otrzymania oświadczenia Zarząd będzie zmuszony członków tych skreślić z listy członków Związku.

Zaległe składki prosimy wyrównać do dni 14-tu.

Związek Filatelistów w Toruniu

Od Redakcji! Z uwagi na to, że nie przyjmujemy pojedyńczych abonamentów na niniejsze czasopismo, prosimy o abonowanie „Filatelisty Polskiego" w znanych firmach filatelistycznych!

Równocześnie prosimy wszystkie Stowarzyszenia i Firmy Filatelistyczne o zgłaszanie do Komitetu Redakcyjnego (Poznań, Lodowa 22 m. 2) ilości potrzebnych egzemplarzy. Stowarzyszeniom i Firmom udzielamy rabatu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cennik ogłoszeń: Cała strona zł 5000, pół strony zł 3000, 1/4 str. zł 2000, 1/8 tsr. zł 1500. Drobne ogłoszenia: pierwsze słowo (tłustym drukiem) zł 50. każde dalsze zł 25. Członkowie wszystkich Stowarzyszeń Filatel. płacą 50%. Członkowie Wielkp. Klubu Filatel. mają prawo do 1 **bezpłatnego** ogłoszenia rocznie.

Wydawca: Wielkopolski Klub Filatelistów w Poznaniu.

Adres Redakcji: Poznań. ul. Lodowa 22 m. 2. Adres Administracji: Poznań 5, ul. Pamiątkowa 21 m 8.

Konto bankowe P. K. O. V-5716

Editing Office: Poznań 5 (Poland), ul. Pamiątkowa 21 m. 8.

Yearly subscription (about 10 issues) $ 2.—. Advertisements: 1/1 page 15 USA Doll., 1/2 page 10 Doll. 1/4 page 6 Doll. Small adv. 0.15 Doll. a word. (thick print 0,30 Doll.)

Czcionkami Drukarni Wydawniczej, Poznań. ul. Strzałowa nr 2a K-58207